

Olimp powrócił do swojej hali sportowej



Olimpijczycy zmierzyli się z SPR Bór-Joynext Oborniki Śląskie. Przez większość czasu spotkanie było wyrównane, choć to gospodarze przewyższali i byli bliscy wygranej.

Do 23minuty pierwszej połowy oba zespoły toczyły wyrównany mecz. Przez ten czas obie ekipy zdobyły po dziewięć bramek. Przełom nastąpił po obronie rzutu karnego przez bramkarza gospodarzy Kaźmirskiego. Dwie minuty później Olimpijczycy wyszli na prowadzenie 10:9 po bramce Patryka Rogaczewskiego. Zawodnicy do końca pierwszej połowy zdołali zdobyć jeszcze trzy bramki, przyjezdni jedną w efekcie pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 13:10.

Po zmianie stron Olimpijczycy kontynuowali swoją grę z końcówki pierwszej połowy. Przez większą część drugiej połowy prowadzili i skutecznie powiększali swoją przewagę. Przełomowa dla przyjezdnych okazała się końcówka spotkania. Gospodarze w ostatnich dwóch minutach dostali dwie kary dwuminutowe. Brak Szulca i Jurosa oraz gra czterema zawodnikami w obronie doprowadziła do wyrównania przez zawodników z Obornik Śl. do stanu 24:24.

Ostatecznie o wygranej zdecydowały rzuty karne. Potrzeba było dwóch serii aby wyłonić zwycięzcę ligowego spotkania pomiędzy Olimpem i Borem. Ostatecznie to gospodarze wygrali 9:8 i otrzymali na swoje konto dwa punkty a przyjezdni jeden. Dzięki wygranej grodkowianie awansowali o jedno miejsce w tabeli ligowej mając rozegranych najmniej spotkań.

- Wychodzi nam dwie trzecie spotkania, a później wychodzi zmęczenie i błędy decydujące o końcowym wyniku. Myślę, że w grze są postępy, wielka szkoda że gry na hali nie widzieli kibice z Grodkowa - mówił Aleksander Malinowski, trener UKS Olimp Grodków

- Powiem tak, przy gwizdkach sędziów w ostatnich piętnastu minutach ten remis jest dla naszego zespołu jak wygrana! Dobre sędziowanie przez czterdzieści pięć minut, nagle nie wiem co dzieje się.

Doganiamy gospodarzy na dwie bramki i nagle dwa gwizdki, wśród których przy jednym ewidentny rzut karny, po czym idzie kontratak gospodarzy. Myślę, że należy cieszyć się z tego jednego punktu - zaznacza Artur Szabat, szkoleniowiec SPR Bór-Joynext Oborniki Śląskie

Olimp: Zając, Dytko - Stępień, Hertel 1, Juros 5, Prokop 4, Kolanko 1, Wiśniowiecki 2, Rogaczski 5, Wandzel, Szulc 1, Stefani 5. Kary 12 min. Karne 2/0, Trenerzy: Aleksander Malinowski, Piotr Mieszkowski.

Bór: Głośniak - Siemierz, Uść 4, Sawicki 2, Ramiączek 9, Szuszkiewicz, Kaźmirski 2, Klimaszewski Wasilewicz, Piróg 3, Szabat 3, Kasperski 1. Kary 4 min. Karne 8/3. Trener Artur Szabat.